

Ewa Farna, Luz

Słaby sygnał znowu mam
Czerwone światło poranne
Stanie w korkach
Tak mnie wkurza to

Sztuczne to co widzę i jem
Z tych wielu działa ostatni klucz
Kiedy wszystkim wszystko jedno
Tak mnie wkurza to

Poza, zamiast pracy
Nic poza pracą
Niechciane rady bywają złym doradcą
Głowa mi pęka, nie wiem dokąd iść
Do siebie sama mówię: Ewka, lepiej wrzucić na luz

Luz, luz, luz

Weź oddech a potem troszeczkę powietrza spuść
I wrzucić na

Luz, luz, luz, luz

Tego nie zmienię
To płynie strumieniem więc
Wrzucam na luz

Moja płyta wyszła dzisiaj
A Ty pytasz, czy będzie druga cisza
Chciałabym mieć dystans
Lecz aż się trzęsę
Zaciskam zęby, pod nosem rzucam mięsem
I liczę do dziesięciu
To nie pomaga wciąż
Na siebie wkurzam się
Że tak mnie wkurza to

Poza, zamiast pracy
Nic poza pracą
Niechciane rady bywają złym doradcą
Głowa mi pęka, nie wiem dokąd iść
Do siebie sama mówię: Ewka, lepiej wrzucić na luz

Luz, luz, luz

Weź oddech a potem troszeczkę powietrza spuść
I wrzucić na

Luz, luz, luz, luz

Tego nie zmienię
To płynie strumieniem więc
Wrzucam na luz

Luz, luz, luz, luz

Tego nie zmienię
To płynie strumieniem więc
Wrzucam na luz

Luz, luz, luz, luz

Chciałabym wierzyć
Że da się to przeżyć

Tym razem powstrzymam się

Chciałabym wierzyć
Że da się to przeżyć
Tym razem powstrzymam się

Chciałabym wierzyć
Że da się to przeżyć
Tym razem powstrzymam się

Chciałabym wierzyć
Że da się to przeżyć
Tym razem powstrzymam się

Na luz
Wrzucam na luz
Luz

Spoko, spoko, luz

Luz